

## „Opowieść pewnej kotki”

*Pewnego popołudnia wybrałam się na polowanie. Gdy doszłam na miejsce, usłyszałam klótnię zwierząt. Byłam ciekawa, co się dzieje, więc pobiegłam w kierunku, z którego dochodził hałas. Na małej polance zobaczyłam długą kolejkę zwierząt - od malutkich mrówek, po olbrzymie jelenie.*

*- Co to za zbiegowisko? – zapytałam starego znajomego, który też tam był.*

*- Podobno w krzakach leży urządzenie, które tłumaczy i nagrywa naszą mowę. Człowieki je wynalazły. Postanowiliśmy wykorzystać sytuację i powiedzieć, co o nich sądzimy i czego potrzebujemy.*

*Stałam w ogonku. Kto wie, kiedy znowu trafi się taka okazja. Gdy nadeszła moja kolej, wszystkie myśli uciekły. Nie wiedziałam, co mówić, od czego zacząć. Wzięłam dwa głębokie wdechy i zaczęłam od początku, czyli chwili, gdy przyszłam na świat.*

*Urodziłam się wraz z siostrą i bratem w wielkim domu. Miałam być długowłosym, białym persem, tak jak moi rodzice. Niestety, coś poszło nie tak i wyglądam zupełnie inaczej, niż się tego spodziewano. Zamiast śnieżnobiałej, długiej sierści mam krótką i w dodatku w rude łaty. O ogonie nie wspomnę, jest jakby doklejony do tułowia, czarny w rude prążki. W dodatku coś złego działo się z moją tylną łapką. Nie mogłam jej wyprostować, cały czas bolała. Rodzeństwa nie poznałam zbyt dobrze, gdyż po paru tygodniach zostali sprzedani, co bardzo cieszyło moich właścicieli. Pewnego wieczoru usłyszałam, jak mówili, że trzeba mnie uśpić, bo nikt nie jest zainteresowany kupnem takiego brzydactwa. Na szczęście nie byli aż tak okrutni. Ostatecznie stałam się prezentem dla jakiejś „ubogiej” krewnej. Spakowali mnie do kolorowego pudełka i zawieźli do nowego domu. Gdy wreszcie mogłam zaczerpnąć świeżego powietrza, zobaczyłam dziewczynkę, która ucieszyła się na mój widok i zaczęła mnie bardzo mocno przytulać. Byłam szczęśliwa. Jednak z czasem przytulanie zamieniło się w ciągnięcie za ogon i uszy, kopanie, gdy leżałam nie tam, gdzie trzeba. Na początku spałam w pokoju mojej nowej właścicielki, regularnie dostawałam jeść i pić, ale kiedy zaczęłam zrzucać sierść, wyrzucono mnie do kotłowni. W końcu zupełnie o mnie zapomniano. Miski stały puste. Nikt nie interesował się, gdzie jestem, co robię. Na szczęście w drzwiach była klapka i mogłam swobodnie wychodzić. Nauczyłam się sama zdobywać pożywienie. W zimie było mi ciepło, bo spałam obok pieca. Niestety, i to się skończyło. Moi właściciele kupili sobie nowego pupila – owczarka niemieckiego, który nie znosił kotów. Gdy mnie gonił, wszyscy się cieszyli, szczuli go na mnie. Pewnego dnia otarłam się o śmierć. W ostatniej chwili wyswobodziłam się z jego paszczy i uciekłam. Całe lato włóczyłam się po polach, spałam w opuszczonych szopach. Niestety, szybko nadeszła zima. Musiałam poszukać cieplejszego kąta. Jak się okazało, był tuż za rogiem. Dobrzy ludzie co rano wystawiali miski z jedzeniem i piciem dla takich przybłąd jak ja. Zaprzyjaźniłam się z nimi. Jestem u nich bezpieczna. Nareszcie mam miejsce, do którego wracam, gdy zmęczą mnie harce po okolicznych polach.*

*Mam nadzieję, że moja historia da do myślenia człowiekom. Zwierzęta to istoty żywe, które mają uczucia, odczuwają nie tylko ból. Nie rozumieją, gdy nagle przestają być kochane i zostają odstawiane jak niepotrzebna rzecz.*

*Gdy skończyłam, wróciłam do domu, gdzie czekał na mnie ciepły kąt i pełna miska pyszności.*